

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/narodowy-dzien-pamieci-zolnier/160499,Karol-Nawrocki-Zolnierze-polskiej-wolnosci.html>
04.05.2024, 18:18

Karol Nawrocki: Żołnierze polskiej wolności

Totalitarna władza, przeciwko której podnieśli rękę, nazywała ich „bandytami” i „wrogami ludu”. Dziś przywracamy Żołnierzom Wyklętym należne miejsce w narodowym panteonie.

Osadzeni w celi śmierci nigdy nie wiedzieli, kto i kiedy zostanie wyprowadzony na egzekucję. „Czas pobytu w więzieniu przy ul. Rakowieckiej znaczone były i odmierzane krwawymi etapami” – wspominał po latach Mieczysław Chojnacki „Młodzik”, żołnierz Armii Krajowej i powojennego podziemia antykomunistycznego. Feralnego dnia w drzwiach zjawiał się oddziałowy i odczytywał nazwiska tych, którzy mieli się przygotować do wyjścia. Wyroki wykonywano metodą katyńską – strzałem w tył głowy. Tak było również w czwartek 1 marca 1951 roku. Mokatowski kat Aleksander Drej zamordował wówczas ppłk. Łukasza Cieplińskiego „Pługa” i jego sześciu podkomendnych.



Żołnierze oddziału partyzanckiego kpt. Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora” (fot. z zasobu Archiwum IPN)

Od jedenastu lat każdego 1 marca obchodzimy w Polsce Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Nazywamy tak żołnierzy podziemia niepodległościowego, którzy po II wojnie światowej przeciwstawiali się narzuconym siłą rządów komunistycznym i uzależnieniu swej ojczyzny od Związku Sowieckiego. Niezlomnie – wierni złożonej przysiędze – walczyli o wolność i prawdziwą niepodległość.

Dawid i Goliat

W drugiej dekadzie stycznia 1945 r. ruszyła sowiecka ofensywa z nad Wisły. Armia Czerwona szybko wypierała Wehrmacht i posuwała się na zachód. Dowódca AK gen. Leopold Okulicki nie miał wątpliwości, że dla Polski – jak pisał – „oznacza to zmianę jednej okupacji na drugą”. Czołgi z czerwoną gwiazdą nie niosły bowiem wolności, lecz nowe zniewolenie, któremu trudno było przeciwdziałać. Armia Krajowa, zaprawiona w walkach z Niemcami i pracy konspiracyjnej, była już mocno osłabiona, a Związek Sowiecki zdawał się być u szczytu potęgi. Po przeszło pięciu latach terroru okupacyjnego polskie społeczeństwo było wykrwawione i zmęczone. Alianci zachodni układali się ze Stalinem i los Polski niewiele dla nich znaczył. W tej sytuacji Okulicki rozkazał rozwiązać AK. W podziemiu miały pozostać

„małe dobrze zakonspirowane sztaby”.

Rzeczywistość szybko zweryfikowała te wytyczne. Terror sowieckiego NKWD i rodzimej komunistycznej bezpieki sprawił, że część żołnierzy podziemia nie ujawniła się lub szybko wróciła do konspiracji. Dołączali też do niej ludzie, którzy wcześniej – choćby z racji młodego wieku – nie angażowali się w działalność zbrojną.

Misję AK – już w nowych warunkach – podjęła powołana w maju 1945 r. Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj. Jej kontynuatorką było z kolei Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, utworzone we wrześniu tego samego roku. Choć ówczesne kierownictwo DSZ/WiN – z płk. Janem Rzepeckim na czele – sprzeciwiało się walce zbrojnej jako skazanej na niepowodzenie, w wielu częściach Polski – na Podlasiu, Lubelszczyźnie, Rzeszowszczyźnie, północnym i wschodnim Mazowszu – nadal operowały silne oddziały partyzanckie. Okresowo istniała tam wręcz dwuwładza: komuniści kontrolowali większe i średnie miasta, a w terenie panowała konspiracja niepodległościowa.

Z czasem podziemie zyskało też znaczne wpływy na innych obszarach. W Łódzkiem i na przyległych terenach komunistom dawało się we znaki Konspiracyjne Wojsko Polskie kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”, na Podhalu – zgrupowanie mjr. Józefa Kurasia „Ognia”. Zdolni, charyzmatyczni oficerowie potrafili zaistnieć nawet na nieznanym sobie terenie. Na Pomorzu postrachem komunistów stał się mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, dowódca 5. Wileńskiej Brygady AK.

W sumie przez powojenne podziemie niepodległościowe przeszło sto kilkadziesiąt tysięcy osób. Najwięcej z nich było związanych z DSZ/WiN. Trzydzieści, czterdzieści tysięcy jest łączonych z konspiracją narodową – głównie Narodowym Zjednoczeniem Wojskowym. Równie liczne były inne – lokalne lub większe – grupy, organizacje i oddziały, które z braku łączności lub z powodów ideowych działały samodzielnie. Jeśli dodać do tego ludzi, którzy z narażeniem życia udzielali partyzantom schronienia, żywili ich, leczyli itp. – otrzymamy rzeczywistą skalę oporu społecznego przeciwko totalitarnym rządóm narzuconym Polsce przez Moskwę.

Temu antykomunistycznemu powstaniu – jak nazywa to zjawisko część historyków – władze mogły przeciwstawić nie tylko szybko rozbudowywany aparat bezpieczeństwa, łączący brutalność z coraz bardziej wyrafinowanymi metodami rozpracowywania i niszczenia przeciwnika. Ubeków wspierały – prócz sił NKWD i sowieckich doradców – jednostki „ludowego” wojska i innych formacji mundurowych.

Nikt realnie myślący nie myślał o zbrojnym pokonaniu Sowietów i ich rodzimych popleczników. Oddziały leśne starały się więc doczekać lepszych dni – wyborczej porażki komunistów lub wybuchu III wojny światowej, w której Zachód starłby się z ZSRS. Do tego czasu akcje zbrojne ograniczano głównie do samoobrony. Chroniono też miejscową ludność przed czerwonym terrorem, eliminowano szczególnie gorliwych działaczy partyjnych, funkcjonariuszy bezpieki i jej agentów. Uwalniano więźniów, rozbrajano posterunki milicji,

zdobywano środki na dalszą działalność.

W tej walce Dawida z Goliatem na dłuższą metę zwycięzca mógł być tylko jeden. Sfałszowane przez komunistów wybory parlamentarne ze stycznia 1947 r. i późniejsza „amnestia” ogłoszona przez władze mocno podcięły skrzydła podziemiu. A jednak na mniejszą skalę zbrojny opór trwał nadal (także na zagarniętych przez Sowieców Kresach Wschodnich II RP). Ostatni Wyklęty – Józef Franczak „Lalek” – zginął w obławie w 1963 roku.

Najwyższa cena

Nie tylko on zapłacił najwyższą cenę za zbrojny opór przeciwko komunistom. Życiorysy niemal wszystkich najbardziej znanych Wyklętych tragicznie urywają się w drugiej połowie lat czterdziestych lub na początku kolejnej dekady. Ci odważni ludzie przedwcześnie ginęli w walce, byli zakatowywani w więzieniach lub mordowani w ramach zbrodni sądowych. Aresztowania, a nawet wyroki śmierci dotyczyły zresztą także wielu tych, którzy uwierzyli w komunistyczne „amnestie”, ujawnili się, chcieli odbudowywać kraj. Możemy przyjąć, że już po II wojnie światowej w polskiej ziemi spoczęło kilkadziesiąt tysięcy ofiar reżimu komunistycznego. Wiele z nich pogrzebano potajemnie – ich bliscy nie mogli nawet zapalić świeczki na grobie.

Krewni pomordowanych jeszcze długo żyli z piętnem „rodzin bandytów” i czuli się jak obywatele niższej kategorii. O ile w przypadku AK władze PRL próbowały z czasem różnicować narrację – „reakcyjnym dowódcom” przeciwstawiano odważnych, choć jakoby naiwnych szeregowych żołnierzy – o tyle Wyklęci nadal *en masse* byli opluwani i wymazywani z historii.

Renesans pamięci

Zaczął się to zmieniać – nie bez oporów – dopiero w wolnej Polsce. Dziś patriotyczna młodzież z dumą nosi koszulki z „Łupaszką”, „Warszycem”, „Pługiem”, a rockmani i raperzy poświęcają im swoje utwory. Duża w tym zasługa Instytutu Pamięci Narodowej: jego wieloletnich badań, działań edukacyjnych, ale też bezprecedensowej akcji poszukiwań doczesnych szczątków naszych bohaterów i przywracania nazwisk tym, których pogrzebano w anonimowych dołach. Do tych zadań niedawno doszło jeszcze jedno. Instytut Pamięci Narodowej przejął pieczę nad powstającym Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Jestem przekonany, że w dawnym więzieniu mokotowskim – miejscu kaźni Cieplińskiego i wielu innych – powstanie w ciągu kilku lat jedno z ważniejszych muzeów w tej części Europy. Niech los tych, którzy oddali życie za Polskę, będzie znany także następnym pokoleniom.

dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej



Artykuł ukazał się 1 marca 2022 w tytułach prasowych wchodzących w skład grupy medialnej „Polska Press Grupa”: 15 dzienników regionalnych: Kurier Poranny + Gazeta Współczesna, Polska Metropolia Warszawska, Echo Dnia, Dziennik Łódzki, Gazeta Codzienna Nowiny, Kurier Lubelski, Gazeta Krakowska, Dziennik Zachodni, Nowa Trybuna Opolska, Gazeta Wrocławska, Głos Wielkopolski, Gazeta Lubuska, Gazeta Pomorska, Głos - Dziennik Pomorza, Dziennik Bałtycki oraz w 23 serwisach regionalnych - gp24.pl; gs24.pl, gk24.pl, dziennikbaaltycki.pl, gazelubuska.pl, expressbydgoski.pl, nowosci.com.pl, pomorska.pl, gloswielkopolski.pl, gazetawroclawska.pl, nto.pl, dziennikzachodni.pl, gazetakrakowska.pl, dziennikpolski24.pl, dzienniklodzki.pl, expressilustrowany.pl, nowiny24.pl, echodnia.eu, wspolczesna.pl, poranny.pl, polskatimes.pl, to.com.pl, kurierlubelski.pl.